

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 3 rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10 do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jedno-
spaltowy petitem lub le-
go miejsce 25 kop., na
3-iej stronie 15 k., na 4
stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., nastę-
pne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.
Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnośnieniem
do domów: rocznie 5 rb.,
20 kop., półrocznie 2 rb.,
60 kop., kwartalnie 1 rb.,
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

№ 271

ZNOWUŻ JAKĄS PACZKA, PROSZĘ PANI!

A, bardzo dziękuję, nareszcie otrzymałam me ulubione Prawdziwe Sodeńskie Pastylki Fay'a.

— „Teraz przekonasz się, droga przyjaciółko, jak szybko pozbędę się mego nieznosnego kaszlu!”
— „Marjo, proszę mi podać filiżankę gorącego mleka i włożyć doń 5—6 pastylek”. — „O, wiem z własnego doświadczenia, że niema lepszego środka na pozbycie się kaszlu, jak Pastylki Fay'a rozpuszczone w gorącym mleku!”

„Jutro rano na czczo powtórzę znowu tę dawkę, a wychodząc, zabiorę z sobą pudełko „Sodeńskich”

i na ulicy można z nich korzystać, rozpuszczając się bowiem w ustach bardzo łatwo. Upewniam cię, że nim zdążę zużyć drugie pudełko, kaszel mój zniknie. Radzę i tobie pamiętać o pastylkach Fay'a, gdy się kiedy przeziębisz.

Cena pudełka 70 kop. we wszystkich Aptekach i Składach aptecznych. **Baczność przed falsyfikatami!** Żądać wyraźnie Pastylek Fay'a z prospektami w językach polskim i rosyjskim.

Skład główny: Tow. Akc. Ludwik Spies i Syn. w Warszawie. 42928—622—2—2.

mi rosyjskimi. P. P. S. opierała swe nadzieje na ruchu rewolucyjno-socjalistycznym w Rosji, P. D. na kadetach, P. R. na rządzie. Jedynie N. D. wystąpiła w samych początkach jako stronnictwo samoistne, bez żadnego oparcia w Rosji i dlatego była tak obcą na terenie pierwszej Dumy.

Z biegiem czasu przybliżała się i ona coraz to wyraźniej ku październikomcom. Most tak trudny do zbudowania między nacjonalistami obydwu narodów stanowić miała idea neosłowiańska.

Okazało się jednak iż most ten, zbudowany z takim hałasem w Pradze, prysnął przy pierwszej zaledwie próbie. Rząd rosyjski odpowiedział na wyniki konferencji praskiej represjami szkolnymi w Królestwie i projektem wyłączenia Chelmszczyzny. Polacy zaś i Czesi nie zawahali się głosami swymi w Wiedniu zaakceptować aneksji Bośni i Hercegowiny, wbrew interesom Serbii, a więc i Rosji, na Bałkanach.

W ten sposób kwestja słowiańska, jako podstawa dla programu aktualnej polityki naszej, upadła doszczętnie. Pozostała ona i teraz muzyką przyszłości, muzyką przedewszystkim wolnych już narodów słowiańskich.

Naród polski, doświadczywszy już tyle klęsk po ruchach powstańczych, naród wychowany w atmosferze stańczyków i pozytywistów, z natury rzeczy stał się narodem zastraszone, przynęblonym i do ruchów rewolucyjnych niezdolnym i nie skłonny.

Przeciwnie, ulegał on i poddawał się, prawie bez oporu jakiegokolwiek, wszystkim atakom, wymierzonym przeciwko najświętszym jego interesom. Apatja i rezygnacja były bez granic. Odrzekał się on całej spuścizny przeszłości, całej tej wielkiej Ideologii myśli emigracyjnej polskiej, odrzekał się wszelkich praw narodu, wszelkich praw nawet ludzkich, i pragnął tylko, na podobieństwo żydów, żyć za wszelką cenę i upokorzenie. Stał się więc narodem niewolników.

A jednak pokazało się jak sztuczną i niedopasowaną jest do całego naszego ducha, do całej naszej tradycji ta szata niewolnika pokornego i bezmyślnego!

Wystarczyło, aby nadpłynęła, jak w 1848 roku, wiosna narodów, tym razem ze Wschodu, aby odżyła nasza myśl polityczna, jak feniks z popiołów różnorodna, bujna i silna.

Tylko za długo byliśmy w niewoli, aby nam nieprzygotowanym mogły smakować wszystkie wolnościowe hasła.

Za długo karmiliśmy się ideologią ludzi „rozsądnych”, abyśmy mogli pójść za „szalonymi”. Obok więc wybuchu entuzjastycznego, ileż wahań bojaźni i egoistycznych pobudek!

Rewolucja—tak—ale i kontrrewolucja rów-

nież—oto to rozdarcie ducha narodowego.

Wobec tylu doświadczeń, za trudny zaiste, za ciężki wybór drogi jednolitej a prostej dla narodu tak skolatanego i wyczerpanego!

Naród nie czuł się na siłach i dlatego bał się instynktownie wszelkich ryzykowniejszych kroków, a rzeczywistość przyznała mu słusność w tym względzie przez upadek rewolucji rosyjskiej.

Ale mieli też słusność i wszyscy ci, którzy go z dawnej apatji, bezczynności i bierności, z dawnego niewolniczego ducha podźwignąć chcieli.

Ich dziełem jest ta zmiana nastroju społeczeństwa, iż nawet dzisiaj, w najbardziej nieprzyjaznych warunkach, zmienić się musi charakter pracy ewolucyjnej naszego narodu.

Ich dziełem, iż dokonano olbrzymiego kroku w demokratyzacji naszego społeczeństwa, kroku, który ekonomiczne i narodowe wymagania i prawa klas pracujących stawia na planie pierwszym.

Przekonały nas bowiem ruchy ostatnie, iż idea polska i wolnościowa przeniknęły daleko głębiej, niż to było lat czterdzieści temu, przeniknęły do ludu roboczego, do ludu wiejskiego.

Już nie tylko „święta szlachta” i nie ona sama tylko, jak się wyrażał jeszcze Kraśiński, ale lud, rzeczywisty lud wysuwa się na plan pierwszy.

I to jest tą wielką pociechą, tym wielkim ukojeniem serc naszych na przyszłość.

Ale i wskazaniem.

Nie wtedy, gdy część narodu będzie chciała stać na głowach braci i nie, gdy swój interes i prywatę na pierwszy plan wysunie, a każdemu wysiłkowi ludzi przyszłości kamień się pod nogi podkłada, może być mowa o lepszej przyszłości, ale wtedy, gdy nauczymy się twardo i jasno pełnić swe obowiązki, twardo i jasno stać wśród swego narodu i być braćmi swych braci zawsze i wszędzie.

Myśl ta, dojrzała wśród przebudzenia po śnie czterdziestoletnim, zamarza w nowym letargu naszym przymusowym i w tym stanie przechowuje się na dalsze lata i pokolenia.

Nie zagłuszają ją już wysiłki gascieli naszego rozwoju.

A gascieli wszelkiego rodzaju jest u nas tylu!

Wypelzają z naszej przeszłości „bolesnej a występnej” te upiory, które zasłaniają nam drogę rozwoju życia naszego, a ciągną na manowce przeszłości, a każą czcić co dawno już umarło, i jest zgnilizną a próchnem. A przecież nie po za nami, ale przed nami leży dziedzina tej nowej Polski, wymytej z brudów przeszłości, z grzechów przeciw ludowych, z bezmyślności

Hotel „VICTORJA”

w Lublinie

Po gruntownym odnowieniu i przebudowaniu z dniem 1-go listopada b. r.

otwarty został.

CENY PRZYSTĘPNE OD RUBLI JEDEN Z OSWIETLENIEM I OPAŁEM. 648—12—11

Refleksje porewolucyjne.

V. Konkluzje.

Tak zwany ruch rewolucyjny u nas z roku 1905 i 6-go może być porównany jedynie z ruchem galicyjskim z roku 1848.

W obydwu wypadkach były to bowiem ruchy nie samodzielnie polskie, jak nasze powstania, ale poprostu odbłyśki większej fali, wstrząsającej całym Imperjum. Tu i tam po początkowym zwycięstwie rewolucji, wzięła ostatecznie górę reakcja. Osiemnaście lat musiała jeszcze Galicja czekać na autonomję, a otrzymała ją dopiero po Sadowie. Nic więc dziwnego, że i Królestwo nasze poczekać może równą ilość lat na rezultat analogiczny.

Zrozumiała jest rzeczą, iż ruch wtórny, a nie samoistny musiał programy swoje stawiać w zależności od ruchu głównego. Chociaż więc partje nasze tworzyły się samodzielnie, oparte na tradycji dawniejszej ideologii myśli politycznej polskiej, chociaż czerpały one doświadczenie i technikę przezwyciężenia z Galicji, to jednak nie można przeczyć pewnej ich współrzędności z partja-

